Umieranie i pytanie o miłość - recenzja

Najnowszy tomik Ryszarda Częstochowskiego "Martwa natura z łapką na osy" w znacznym stopniu zawiera w sobie podobne motywy, co w poprzednich tomikach, jak np. "Przebudzeniem jest śmierć", "Do początku" czy "Z sufitu nocy". Podejmowane problemy egzystencjalne, charakterystyczne dla jego twórczości poetyckiej - przemijanie, odchodzenie, obsesja śmierci i trwoga związana z jej nieuchronnością - tu rozbrzmiewają szczególnie mocno, znacznie bardziej niż dotychczas. Śmierć jest wszechobecna, dotyka nie tylko ludzi, lecz wszystkie stworzenia, dlatego poeta wyznaje: "*...czuję się otoczony / przez życie które nieustannie umiera*" ("Martwa natura z łapką na osy").

Człowiek zostaje ukazany w całej prawdzie o ograniczeniach własnej natury cielesnej, o fizycznej, psychicznej i duchowej słabości. Poddany biologicznym uwarunkowaniom i świadomości przemijania, nie radzi sobie z egzystencjalnym niepokojem, uciekając od niego w świat iluzji dostarczanej przez narkotyki i inne nałogi, wpadając w błędne koło autodestrukcji: "*...od młodości trenowałem umieranie / przecinając żyły aplikując heroinę / i inne toksyczne substancje na spirytusie...*" ("Jestem nie gotowy...").

Przywiązanie do życia, a jednoczesne paradoksalne szukanie śmierci, uwidacznia się w niezwykle symbolicznym utworze "Koniec sezonu", będącym reminiscencją ze zlotu hipisów w Ostródzie w lipcu 1977 roku. Dwudziestoletni hipis o ksywce "Szwed" martwi się pożółkłymi liśćmi pozostałymi z poprzedniej jesieni. Myśli, że to rzeczywisty objaw końca lata, choć jest dopiero lipiec. Opisane zdarzenie jest autentyczne, jak też postać "Szweda", który zmarł z przedawkowania narkotyków jeszcze tego samego roku. Jego emocjonalna reakcja na widok jesiennych liści widzianych latem stanowi dziwne preludium do mającego w niedługim czasie nastąpić dramatu.

Podobne sprzeczne tendencje - skłonność do autodestrukcji oraz przywiązanie do życia - przejawia sam podmiot liryczny tych wierszy, bo w zakończeniu przytoczonego wcześniej wiersza "Jestem nie gotowy..." pisze: "*...teraz życie stało się nałogiem / i nie chcę iść na odwyk / bohaterskie zniknięcie nie bawi / spóźniłem się*" ("Jestem nie gotowy...").

Na tym jednak nie kończą się psychologiczne zawiłości i paradoksy. W bardzo mrocznym utworze "Depresja terapeuty" poeta tworzy wizję samobójstwa poprzez skok z wiaduktu do rzeki, po czym następują wersje domysłów osób postronnych oraz makabryczne obrazy ciała w stanie rozkładu znalezionego po czasie. Zaskakujący czarny humor osłabia nieco grozę ponurych rozmyślań: "*...znajdą mnie już na następny dzień i będą zadowoleni / że mój trup tak dobrze się zachował i / nie popłynął aż na gdańską plażę / straszyć turystów / na koniec sezonu...*" ("Depresja terapeuty").

W poezji tej dominuje egzystencjalna wizja człowieka i jego losu. Rzucony w byt, funkcjonuje w określonym środowisku, wśród innych ludzi, lecz nieustannie jest zdany na samego siebie i pozbawiony poczucia bezpieczeństwa. Jego egzystencja wydaje się absurdem. Powrót pamięcią do dzieciństwa, tradycyjnie przez poetów opiewanego jako utracona Arkadia, tu nie przynosi ukojenia, gdyż nawet ten wczesny etap życia otoczony jest ponurą aurą, jakby cieniem śmierci.

W przejmującym wierszu "Bóg w nas" podmiot liryczny zwraca się do samego siebie sprzed lat. Towarzyszy mu wspomnienie całkowitej samotności, której nie wypełnia nawet obecność bliskich osób, także Bóg wydaje się odległy: "*...teraz gdy już jestem stary patrzę na siebie / kilkuletniego chłopca i serce mi pęka /.../ nie poddałeś się tak bardzo pragnąłeś / żyć wiecznie / jaki ty silny byłeś maleńki / płaczę po tobie / nie miałeś z kim porozmawiać bo każdy / zajęty był sobą / żadnego oparcia w nikim / tęskniący za miłością / mamy ojca brata boga*" ("Bóg w nas").

Poeta podejmuje gorzką refleksję o naturze ludzkiej - zastanawia go zagadka człowieka, istoty zdolnej do

twórczości, do uczuć wyższych, wrażliwości na piękno i do szlachetnych czynów, a jednocześnie do największych zbrodni i okrucieństw: "*...człowiek wymyślił książkę teatr muzykę / sztukę film taniec / człowiek pomyślał jak tu pięknie / na wzgórzu nad morzem wśród drzew / /.../ człowiek pomyślał że jest też szatan / którym czasami on się staje*" ("Człowiek").

W wierszu "Przepływamy", który wydaje się zainspirowany utworem Miłosza "Campo di Fiori", pojawia się podobny motyw ludzkiej obojętności wobec niewyobrażalnej tragedii. Niedaleko od miejsca, w którym rozgrywał się dramat wymordowania mieszkańców wioski, toczyło się normalne życie. Ci, których zagrożenie nie dotyczyło, zajęci byli codziennymi czynnościami, zachowując się tak, jakby nic się nie stało: "*...przejeżdżając obok martwej wsi / wymordowano w niej wszystkich / w tym samym czasie inni się krzątali / kilka kilometrów dalej szykując kanapki / do pracy snując marzenia na przyszłość...*" ("Przepływamy").

W obliczu zagrożeń, jakim poddane jest nieustannie życie ludzkie i wobec poczucia absurdalności istnienia, ograniczonego czasem od narodzin do śmierci, wobec pesymistycznej wizji co do samej natury ludzkiej, skłonnej raczej do zła i egoizmu, naturalne się wydaje szukanie wartości, jaka nada temu życiu sens. I tu pojawia się pytanie o miłość. Podmiot liryczny omawianego tomiku, choć rzadko wypowiada to słowo, to jednak w taki czy inny sposób próbuje sobie odpowiedzieć, czym ona jest i czy jest osiągalna i rzeczywista, czy nie jest fikcją i marzeniem.

Śledząc poszczególne utwory, można zauważyć następujące po sobie etapy - bohater wierszy Częstochowskiego tęskni za miłością w dzieciństwie, pragnie jej doświadczyć we wczesnej młodości, lecz gubi jej sens, myli ją z pożądaniem i zadowala się jej namiastkami, które nie dają mu szczęścia ani spełnienia, lecz jedynie rozczarowanie, pogłębiając wewnętrzną pustkę. Na kolejnym - już dojrzałym etapie życia - poeta nadal zastanawia się nad tym pojęciem, poddaje refleksji, lecz nie znajduje odpowiedzi ani precyzyjnej definicji: "*...miłość zamyśliłem się na to słowo / miłość ciekawe kto je wymyślił*" ("Linia 69").

Pozostaje niejasne przeczucie, znów pojawia się ona gdzieś w tle, w domyśle, a nie wprost, jakby - nie chcąc szafować tym słowem - autor je pomijał celowo, aby nie zatraciło ono swej mocy i znaczenia: "*...nic z tego / to o co innego chodzi / o co niby wiem / wszystko w listach / do koryntian / nieczytanych od dawna / przez ludzi...*" ("Cała Pula").

W wierszu "Uczta gasnącego ognia", inaczej niż w większości zamieszczonych tu tekstów poetyckich, zwraca się w drugiej osobie do kogoś, choć najprawdopodobniej jest to on sam. Próbując wejrzeć we własną jaźń, stara się jakby stanąć obok siebie i spojrzeć na siebie z zewnątrz. Podejmowany często w poezji motyw lustra - we wspomnianym wierszu Częstochowskiego jest symbolem samopoznania, refleksji nad sobą, stanięcia w prawdzie. Poeta stawia najbardziej podstawowe pytanie, wyrażające zdziwienie własnym istnieniem i tożsamością, samym sobą jako niepowtarzalnym, indywidualnym bytem: "*to ty człowieku w lustrze zadajesz sobie pytanie / czy ja to ja...*" ("Uczta gasnącego ognia").

W większości utworów podmiot liryczny występuje najczęściej w pierwszej osobie, wypowiadając swoje przeżycia, refleksje, stany emocjonalne, przywołując obrazy przeszłości, opowiadając o własnych życiowych doświadczeniach. Autor - podobnie jak w poprzednich tomikach - stosuje charakterystyczne dla tej twórczości anafory, przerzutnie, zaskakujące puenty.

Tomik poetycki "Martwa natura z łapką na osy" wydaje się na wskroś pesymistyczny, jednakże wnikliwa lektura pozwala na odnalezienie w nim także jaśniejszych momentów. Pojawia się tu myśl o tym, co ważne i co jawi się tu i teraz. Odrobina kontemplacji nad otaczającą nas rzeczywistością, jakaś chwila ciszy i samotności - nie tej niszczącej - lecz takiej, która od czasu do czasu jest człowiekowi potrzebna do namysłu nad sobą i która może przynieść upragniony spokój: "*...pójdź do lasu podnieś ślimaka z nim / na spacerze najlepiej na polanie / zwanej wieczność*" ("Ślimak JJ Rousseau").

*

Oddział Warszawski Stowarzyszenia Pisarzy Polskich

zaprasza

we wtorek 31 maja 2016 na godzinę 18:00

do Domu Literatury w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 87/89
tel. 48 22 826 31 78

na spotkanie z Ryszardem Częstochowskim

i prezentację jego nowego tomu

"*Martwa natura z łapką na osy*"

(wydawca Mamiko Nowa Ruda 2016)

wybrane utwory przeczyta Jerzy Nasierowski

spotkanie poprowadzi Małgorzata Karolina Piekarska

http://www.monar.bydgoszcz.pl/